Nr. 64. Lwów — Niedziela dnia 17 Marca. Rok 1907.

Wychodzi w dni powszed. o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z podaniem zmiany adresu.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 hal.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, koncertów i komersów, spisy składek, doniesienia o zgubach i znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce . . h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo . h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Rękopismów Redakcya nie zwraca.
Niefrankowanych listów nie przyjmuje

Dziś: | św. Gertrudy | Gerazyma
Jutro: | św. Edwarda II | Konona M.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o godz. 5 min. 42
Zachód „ „ 5 „ 24

Długość dnia godzin 11 min. 41
Przybyło dnia od wczoraj 3 min

Konstytucyjne rękojmie.

Jeszcze za rządów jenerała Fejervary'ego na Węgrzech poczęło stronnictwo niezawisłości domagać się ustawy, poręczającej prawa komitatów i rad miejskich. Szło mu wówczas o te prawa, które — zdaniem kossuthowców — naruszał jenerał Fejervary, zmuszając komitaty i rady miejskie do uległości rozporządzeniom rządu państwowego. Te instytucye prowincyonalne, zupełnie samorządne i posiadające ustrój średniowieczny, zawsze uchodziły na Węgrzech za wał ochronny starej konstytucyi madyarskiej. Rzeczywiście każda z nich, w ciągu wieków i bez pisanych ustaw, jedynie na mocy tradycyi i sprzyjających okoliczności, urosła do znaczenia samoistnego rządu, a każdy ów rząd miał nieco inne prawa i w innym znajdował się stosunku do władzy państwowej, która bez ich przyzwolenia nic nie mogła zrobić. Dawniej, kiedy absolutne rządy austryackie były ożywione dążnościami germanizacyjnemi, taki administracyjny ustrój ułatwiał Madyarom ich narodowy opór, ale już w roku 1848-ym samoistność komitatów i rad miejskich uznana była za szkodliwą przez rząd rewolucyjny, ponieważ uniemożliwiała jednolitość działań. Historycy ówczesnych wypadków na Węgrzech utrzymują, że gdyby nie trudności, wynikające ze stanowiska siedmdziesięciu komitatów, jako państw w państwie, to rewolucya byłaby się udała. Dlatego-to zaraz po roku 1867-ym zaczęły się w sejmie i rządzie państwowym zabiegi o ujednostajnienie statutów komitatowych i o dostosowanie ich ustroju do wymagań państwowych. Z dość znacznym mozołem zdołano to osiągnąć. Zostawiono komitatom i radom miejskim ich autonomie; zostawiono i to także, że one przez swych wybieralnych urzędników ściągają państwowe podatki i powołują rekrutów, ale ustawowo orzeczono, że one nie mają prawa opierać się legalnym rozporządzeniom rządu centralnego. W razie takiego oporu ministeryum może zawiesić w urzędowaniu wybranego przez ludność urzędnika, a stanowisko jego powierzyć delegatowi ministeryum, który urzęduje aż do nowych wyborów funkcyonaryuszy komitatowych. Jeżeli opiera się cała rada komitatowa, rząd może ją rozwiązać i postawić na czele komitatu komisarza królewskiego. Radom komitatowym i miejskim pozostawiono całkowity wewnętrzny samorząd, ale w stosunku do państwa i jego rządu dano im tylko prawo nie pobierać podatków, nałożonych nielegalnie, nie ściągać rekrutów, jeżeli sejm nie uchwalił, i wreszcie wnosić do sejmu protesty przeciw ustawom lub uchwałom, które — zdaniem komitatu — naruszają prawa lub interesa komitatu, miasta, albo całego kraju.

Z tych zmian skorzystał w r. 1869-ym ówczesny prezydent węgierskiego gabinetu hr. Juliusz Andrassy, gdy komitat Heveserski, posiadający w swej radzie większość, nieuznającą ugody z r. 1867-ego, oparł się rozporządzeniom ministeryalnym. Wówczas późniejszy prezydent gabinetu hr. Juliusz Szapary przybył do komitatu jako komisarz królewski, publicznie odczytał dekret o nielegalności uchwał rady komitatowej, sam wyciął z księgi protokołów stronice z owemi uchwałami i natychmiast je spalił. Prawowitości tego czynu nikt nie zakwestyonował. To samo, również bez żadnych protestów, zdarzyło się kilka razy za długich rządów Kolomana Tiszy.

Dopiero za czasów Fejervary'ego, stronnictwo niezawisłości, wezwawszy komitaty i rady miejskie do strejku, zaprotestowało przeciw delegowaniu komisarzy królewskich i wrzekomemu gwałceniu samorządu komitatów przez to, że ministeryum usuwało wybieralnych kasyerów, niechcących zbierać podatków, a ustanawiało swoich kasyerów. Nie było w tem jednak żadnej nielegalności, ponieważ pobór podatków był uchwalony przez sejm za rządów Stefana Tiszy. Pobór rekrutów nie był uchwalony, więc też Fejervary go nie zarządał. Słowem, pogwałcenia konstytucyi nie było.

Ale stronnictwo niezawisłości uznało, że w interesie walki z Koroną trzeba wrócić do dawnego stosunku komitatów do rządu państwowego. W oczach tego stronnictwa komitaty znowu się stały „wałem ochronnym konstytucyi". Włączyło więc ono do swego programu tak zwane „rękojmie konstytucyjne", których projekt opracował minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy i kilka miesięcy temu przedstawił Monarsze z prośbą o tak zwaną „wstępną sankcyę", to znaczy o zgodę na wniesienie tego projektu do sejmu. Owe rękojmie konstytucyjne postanawiają, że komisarz królewski może być w każdym specyalnym wypadku wysłany tylko w takim razie, jeżeli zapadnie odpowiednia uchwała sejmu; władza nadżupanów ma być zmniejszona o tyle, iż wolno im będzie usuwać opornych wybieralnych urzędników i zastępować ich ministeryalnymi jedynie w takim razie, jeżeli stojące u steru ministeryum pochodzi z łona większości sejmowej. Dalej hr. Andrassy projektuje utworzyć osobną instytucyę do rozstrzygania sporów o kompetencyę między rządem a władzami autonomicznemi i zaleca jeszcze niektóre inne „rękojmie", między któremi ta jest najważniejsza, iż prezydent Izby poselskiej ma prawo wezwać siłę zbrojną do obrony instytucyi prawodawczej.

Z tego widać, że koalicyjnemu rządowi chodzi o to, żeby jedyną władzą panującą na Węgrzech był sejm, ściśle zaś mówiąc, jego większość. Monarsze pozostaje rola prezydenta republiki francuskiej, tylko francuskiej, bo prezydenci Stanów Zjednoczonych i Szwajcaryi posiadają rzeczywistą władzę, większą od niejednej monarszej. Rzecz więc naturalna, że Cesarz nie dał dotąd odpowiedzi na projekt hr. Andrassy'ego.

Ten minister przybył więc teraz do Wiednia i był na audyencyi, aby uzyskać dla swego projektu „wstępną sankcyę". Nie wiadomo, co mu Cesarz powiedział, lecz się rozeszła pogłoska, że sprawa tych rękojmi konstytucyjnych przybyła w danej chwili po to, aby utrudnić układy o nowy stosunek ekonomiczny między Austryą a Węgrami. Wrzekomo Madyarzy z różnych stron atakują dualizm, aby go w ten sposób łatwiej rozsadzić.

Niepodobna jednak ani trochę ufać doniesieniom dzienników węgierskich i wiedeńskich, ponieważ one jakby umyślnie rozpowszechniają zmyślenia, aby podniecić opinię publiczną. Jest to prawdziwa robota na rzecz chaosu. Może ma słuszność węgierskie biuro telegraficzne, gdy w komunikacie rządowym powiada, ostrzegając przed dawaniem wiary bajkom, iż zdawna działają jakieś ukryte siły, ustawicznie dążące do takiego zawichrzenia, z którego nie byłoby wyjścia. Może masonom chodzi o rozbicie monarchii austro-węgierskiej? Jak zaś dzienniki zmyślają, niech na to dowodem będzie fakt następujący. Wychodzi w Wiedniu *Reichspost*, uchodzący za organ wojskowy. Dziennik ten doniósł na podstawie wiadomości z „nawskroś niezawodnego źródła", że Korona, aby ułatwić p. Wekerlemu stanowisko wobec stronnictwa niezawisłości, które zaczyna się krzywić na tego ministra za jego pojednawcze stanowisko w kwestyi ugody ekonomicznej, postanowiła uczynić Węgrom znaczne ustępstwa w sprawach militarnych. Wkrótce świat się dowie, że Cesarz przyznał Węgrom odmienne chorągwie i odznaki mundurowe, a także takie poczynił im ustępstwa, które faktycznie wprowadzą węgierską komendę. A stało się to wszystko bez wiedzy rządu austryackiego. Liczne osobiste przedstawienia następcy tronu nic nie zdołały zmienić w owem cesarskiem postanowieniu.

Tak doniósł dziennik *Reichspost* i naturalnie sprawił nadzwyczajne wrażenie. Ludzie chętniej wierzą rzeczom mało prawdopodobnym, niż prawdziwym, bo nadzwyczajności bawią wyobraźnię. Wnet zaczęto tłómaczyć stanowisko p. Wekerlego tem, że oto poda on Węgrom na tacy odrębność wojskową — sam rdzeń węgierskich postulatów! A stanowisko swoje określił p. Wekerle w klubie kossuthowskim w ten sposób: „Dla Węgier będzie wygodna ugoda długa, aż do roku 1927-ego, bez wewnętrznej granicy celnej, jeno z umową co do dodatków do podatków konsumcyjnych, ustanowionych tak, jak „surtaksa" na cukier. Wspólność celna i handlowa będzie zastąpiona traktatem celnym i handlowym. Austrya i Węgry będą w stosunku do siebie pod względem prawno-politycznym tak niezawisłe, jak są w stosunku do każdego innego państwa. Ta strona rzeczy będzie załatwiona zgodnie z wymaganiami istotnej niezawisłości i odrębności. Ale teraz przychodzi pod rozwagę kwestya interesu pieniężnego. Tu trzeba postąpić jak najwygodniej. Oczywiście najwygodniej dla Węgier mieć Austryę jako otwarty rynek zbytu. Do roku 1917 wspólność obowiązuje, ponieważ dopiero wówczas wygasną pozawierane z obcemi państwami traktaty. Po owym roku można się oddzielić od Austryi murem celnym, który przecież i Węgrom zamknie rynek austryacki. Lepiej tedy dziś się umówić z rządem wiedeńskim o ugodę do 1927-go, ustanowić, że po wygaśnięciu traktatów nowe powinny być tak zawarte, aby cła na towary zagraniczne były większe od ceł na towary, stanowiące obrót handlowy między Austryą a Węgrami, a już teraz zacząć korzystać z „surtaksy" na niektóre przedmioty konsumcyi".

Takie stanowisko p. Wekerlego jest niezaprzeczenie bardzo praktyczne. Nie wynika ono z szowinizmu, ale z trzeźwego ocenienia istotnych interesów kraju. Jest realistyczne, kupieckie, ale ponieważ nie sprawia efektów fajerwerkowych, przeto nazwano je umiarkowanem. Tem ono właśnie grzeszy w oczach kossuthowców. Każdy czas ma swoje sympatyczne i antypatyczne wyrazy. W naszych czasach wyraz „umiarkowanie" należy do potępionych przez patryotów klasy pierwszej, więc też stronnictwo niezawisłości nie przystaje na zapatrywanie p. Wekerlego, a w dziennikach swoich zapewnia, że w Sejmie nie zatwierdzi żadnej umowy z Austryą, dłuższej niż do 1917-ego i oprócz tego żadnej takiej, która nie ustanowi granicy celnej między Austryą a Węgrami. Może się jeszcze inaczej namyśli, ale tymczasem nastało dociekanie, dlaczego p. Wekerle jest umiarkowany?

I oto tu właśnie, jakby dla wyjaśnienia tej zagadki, zjawiło się doniesienie *Reichspost* o koncesyach militarnych. Zdaje się, że kossuthowcom wydało się ono prawdziwem, a ponieważ każde ustępstwo biorą oni za dowód słabości Austryi i za rezultat swej siły, przeto zaraz krzyknęli, że za militarne koncesye nic nie ustąpią ze swych ekonomicznych żądań. Lecz pojawił się komunikat węgierskiego biura korespondencyjnego, zaprzeczający doniesieniu *Reichspost*, a nadto minister honwedów jen. Jekelfalussy oświadczył dziennikarzom peszteńskim co następuje: „Doniesienie *Reichspost* jest tylko powtórzeniem dawnej bajki, ogłoszonej w *Grazer Tagespost*. Kwestye militarne są zupełnie usunięte z porządku dziennego. Od sesyi delegacyjnej nie było o nich mowy w kołach rządowych. Naturalnie, oficerowie między sobą zapewne rozmawiają o sposobach rozwiązania postulatów wojskowych i może gdzieś ktoś odezwał się ze zdaniem, że oto tak a tak dałyby się one załatwić, a doszło to do wiadomości redaktorów *Reichspostu*. Nic innego być nie mogło".

Otóż tak samo, jak bajka o przygotowanych już koncesyach militarnych, z pewnością bardzo przesadne są doniesienia dzienników o tem, że projekt rękojmi konstytucyjnych służy swą treścią i sposobem traktowania za kolubrynę węgierską, której ryk oznajmi wznowienie walki.

Korespondencye.

Wiedeń, 15 marca.

(Podwyższenie płac oficerskich. Zaprowadzenie krajowej asekuracyi w Czechach. Pomocnicy handlowi przeciw ustawie pensyjnej. Sprawa podwyższenia honoraryów lekarskich. Podwyższenie taryfy fryzyerskiej).

(y). Lawina wzmagających się ustawicznie wydatków na polepszenie płac rozmaitego rodzaju funkcyonaruszy, znajdujących się w służbie państwowej, powiększa się stale i przybiera rozmiary, przejmujące najwyższą trwogą o przyszłość wszystkich tych obywateli, którzy nie należą do kategoryi ludzi, nie mających nic do stracenia. Oto znów wylania się projekt, którego zrealizowanie nałoży na ludność opłacającą podatki, nowy stały ciężar, wynoszący przynajmniej kilkanaście milionów koron rocznie. Ministerstwo wojny bowiem, licząc się z niezadowoleniem, jakie panuje wśród oficerów i urzędników wojskowych skutkiem tego, że urzędnikom cywilnym tak wydatnie podwyższono płace, a o los oficerów nikt się nie troszczy i wogóle traktowani są oni jako personal mniej wartościowy — domaga się stanowczo, aby także oficerom i urzędnikom wojskowym odpowiednio polepszono ich pobory służbowe; wypracowało ono już szczegółowy plan ich regulacyi, który zakomunikowało tymi dniami obydwu rządom. Projektowana regulacya płac oficerskich polega na tem, że podobnie jak to ma miejsce u urzędników cywilnych w każdej randze istnieć będzie kilka stopni płac i że posuwanie się z niższego na wyższy stopień płacy, odbywać się będzie niejako automatycznie po upływie pewnego okresu, np. trzech lat. Jeżeli obydwa rządy zgodzą się na wypracowany przez ministerstwo wojny plan, w takim razie przedłożony on zostanie delegacyom wspólnym do uchwalenia jeszcze w tym roku, równocześnie z budżetem wojskowym na rok 1908.

Z Pragi donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało czeski Wydział krajowy o bezzwłoczne przedłożenie mu statutów, projektowanego krajowego Zakładu ubezpieczenia od ognia i gradu. Zamiarem bowiem Wydziału krajowego jest wnieść jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej przedłożenie co do utworzenia dwóch wielkich krajowych Zakładów asekuracyjnych, z których jeden uprawiać będzie wyłącznie dział ogniowy, a drugi dział gradowy. Jakkolwiek sprawa ta znajduje się jeszcze w sferze projektów, wszelako już daje powód do scysyi narodowościowych. Niemcy bowiem domagają się, ażeby powstać mający krajowy Zakład asekuracyjny podzielony został na dwa samoistne oddziały: czeski i niemiecki, tymczasem Czesi nie chcą nawet nic słyszeć o takim podziale, lecz chcą tylko jednego Zakładu, obejmującego cały kraj i mającego jednolitą administracyę. Ministerstwo podobno dlatego zażądało tak pośpiesznego przedłożenia mu aktów tej sprawy, że chce oprzeć organizacyę krajowej asekuracyi w Czechach na innej podstawie niż proponuje Wydział krajowy. Mianowicie chce rząd podobno zorganizować ją powiatami, tj., iż każdy powiat polityczny miałby swój własny Zakład asekuracyjny, w Pradze zaś istniałby centralny Zakład krajowy, w którym Zakłady powiatowe reasekurowałyby się.

Onegdaj odbyło się tu bardzo burzliwe zgromadzenie pomocników kupieckich, na którem podnoszono głośne skargi na uciążliwości, na jakie wystawieni będą pomocnicy handlowi po wejściu w życie uchwalonej już i sankcyonowanej ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Korzyści bowiem, jakie zapewnia ta ustawa ubezpieczonym funkcyonaryuszom, są tak błahe wobec kolosalnego obciążenia zarówno ubezpieczonych, jak i ich pracodawców, że strony interesowane odczuwać będą tylko ujemne jej skutki. Pomocnicy handlowi nie chcą nic słyszeć o takiem ubezpieczeniu i za swych wrogów uważać muszą swych posłów, którzy dobijali się o tę ustawę, jako o jakieś dobrodziejstwo. Obecni na zgromadzeniu przywódcy socyalistyczni oświadczyli, że posłowie socyalistyczni w Radzie państwa nie mają na swem sumieniu tego dobrodziejstwa społecznego, gdyż przeciwni byli tej ustawie, natomiast niemieckie stronnictwo ludowe najgorliwiej się o nią starało, jemu też mogą pomocnicy handlowi podziękować za nią. Debata przybrała w końcu ton tak namiętny, że komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Powód rozgoryczenia panującego wśród pomocników handlowych, leży głównie w tem, że wielu kupców zamierza podobno po wejściu w życie tej ustawy zredukować swój personal pomocniczy, skutkiem czego mnóstwo subjektów zostanie bez chleba. W zamian za to pewna cząstka ubezpieczonego personalu nabędzie prawa do korzystania kiedyś po kilkudziesięciu latach z bardzo mizernego zaopatrzenia.

Wiedeńska Izba lekarska powzięła niedawno uchwałę, iż ze względu na ogólną drożyznę, honorarya lekarskie mają być podwyższone o 50% i wezwała wszystkich lekarzy praktykujących w Wiedniu, w imię godności stanu, aby, począwszy od 1 kwietnia, żądali od swych pacyentów podwyższonego honoraryum. Owoż lekarze praktykujący w dzielnicy Brigittenau, na odbytem wczoraj zgromadzeniu uchwali odpowiedzieć Izbie lekarskiej, że będą wprawdzie starali się o przeprowadzenie jej uchwały, ale za skutek nie ręczą, gdyż dzielnica Brigittenau zamieszkała jest przeważnie przez ubogą ludność; w wielu wypadkach wogóle o przestrzeganiu jakiejkolwiek taryfy lekarskiej nawet mowy być nie może.

Idąc za ogólnym prądem podwyższyli swą taryfę także wiedeńscy fryzyerzy i golarze. Na odbytem tymi dniami zgromadzeniu majstrów uchwalono, że najniższe honoraryum za golenie wynosić ma w śródmieściu 40 halerzy, a za strzyżenie włosów 60 halerzy, w dzielnicach przytykających do śródmieścia za golenie 30 a za strzyżenie 50 halerzy, zaś na odległych przedmieściach za golenie 24, a za strzyżenie 40 halerzy.

Z sejmu pruskiego

Berlin. Izba posłów sejmu pruskiego prowadziła wczoraj dalsze narady nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty.

Omawiając strejk polskich dzieci w szkołach, wyraził poseł Kindler (z wolnomyślnej partyi ludowej) życzenie, aby ten ubolewania godny strejk prędko się zakończył. „Wielkopolską agitacyę" powinno się zwalczać wszelkimi ustawowymi środkami. Stronnictwo mówcy nie jest za ustawami wyjątkowemi przeciw Polakom. Pewnem jest, że strejk wywołany był sztucznie.

Poseł Ernst (wolnomyślne Zjednoczenie) przygania strejkowi szkolnemu, który wyniknął zdaniem mówcy z politycznych pobudek. Polacy powinni uważać się za pruskich obywateli państwowych.

Poseł Mizerski zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby Polacy zmierzali do rewolucyi, jakoby posługiwali się nieprawdą, lub oszczerstwem. Nieprawdą jest także, aby w Galicyi uciskano Rusinów. Polacy są w prawie, a nie rząd pruski.

Minister Studt wystąpił przeciw temu ostatniemu twierdzeniu Mizerskiego. Powiada, że cennem jest przyznanie polskiego mówcy, iż chodzi o opór przeciw ustawom. Niegodne — rzekł minister — środki, jakich użyto, włożyły rządowi gwałtem do ręki broń, celem ochrony honoru i bezpieczeństwa państwa.

Poseł Rzesnitzek (wolny konserw.) zaznaczył, że Polacy chcieliby zdobyć duchową i ekonomiczną samodzielność, jako podstawę dla wielkopolskiego ruchu.

W podobnym sensie przemawiał następny mówca Strosser (konserw.). Twierdził, że Polacy gnębią Rusinów w Galicyi. Życzy sobie, aby Polacy wreszcie uczuli się Niemcami.

Poseł Prascoma (centrum) podniósł, że kler górnoszląski, który jednogłośnie potępił strejk szkolny, sprawił, iż strejk został tam w zarodku stłumiony.

Lusensky (nar. lib.) zwrócił się do posłów polskich z wezwaniem o wpływanie na swoją prasę, aby zatrąbiła na pokój.

Na tem dyskusyę nad strejkiem szkolnym zamknięto.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego znajdowała się interpelacya w sprawie wpływania urzędników na wybory.

Sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, że kanclerz Rzeszy nie jest skłonny odpowiedzieć na interpelacyę, lecz odwołuje się na ogólne swe oświadczenia, złożone d. 25 i 26 lutego. Gdyby zbadano, że zarzuty okazały się słuszne, to rząd nie zwlekałby z pociągnięciem do odpowiedzialności winnych urzędników.

Po tem oświadczeniu sekretarz stanu wraz z innymi członkami rady związkowej opuścił salę.

P. Fischer (socyalny demokrata) oświadcza, że nie chodzi tu o jakichś podrzędnych urzędników, ale o dygnitarzy, o samego kanclerza. A wszakże w liście otwartym kanclerz Rzeszy wzywał do głosowania przeciw socyalnym demokratom, centrum, Welfom i Polakom. — Jest to jak najjaskrawszy przykład wpływania na wybory. Nadto używano w tym celu rządowych pieniędzy. Wszystkich urzędników państwowych użyto do wpływania na wyborców i jeżeli w komisyi, sprawdzającej wybory, istnieje choćby iskierka sprawiedliwości, to winna wszystkie mandaty uznać za nieważne.

P. Schodler (z centrum) oświadcza, że to jest niewątpliwe, iż kanclerz wpływał w rozmaity sposób na wybory. Zapytać należy, dlaczego to policya i kolejarze w Berlinie otrzymali zakaz głosowania na posłów opozycyjnych? Za wolą i wiedzą kanclerza „Związek floty" zajął się agitacyą wyborczą. Odpowiedzialność za to spada na kanclerza.

Poseł Brejski przytacza szereg skarg na niemieckich urzędników za ich agitacyę w polskich okręgach podczas wyborów. Urzędnicy ci całej swej władzy nadużywali na rzecz oficyalnych kandydatów, a dla zwalczania kandydatów polskich. W Toruniu podczas ściślejszego wyboru używano nawet wojskowych do agitacyi wyborczej, co więcej nawet cholera musiała odegrać w agitacyi tej pewną rolę. W niektórych miejscowościach rozmieszczone wojsko cofnięto natychmiast gdy zwyciężył kandydat oficyalny. Również przy ostatnich wyborach stosowano zwykłe niesprawiedliwe i nieuzasadnione zakazy zgromadzeń, naturalnie na korzyść niemieckich kandydatów. Policya zakazywała obnoszenia plakatów, w których wzywano do oddawania głosów na kandydatów polskich, a nawet karano za obnoszenie plakatów, jako za występek „grober Unfug". Większego bezprawia nie było chyba dotąd w państwie niemieckiem.

Robotników polskich, którzy chcieli zajrzeć do list wyborczych, lub prosili o wpisanie na listę wydalano ze służby, jako „krzykaczy". Mówca przytacza fakta na dowód, że władze popierają towarzyski i ekonomiczny bojkot Polaków, a nawet bojkot ten organizują. Nawet kandydat polski, który rządowi nie jest sympatyczny, szykanowany bywa w niesłychany sposób przez władze i urzędników. Oprócz urzędników także nauczyciele oddawali rządowi usługi wyborcze. Wszystkie te praktyki wyborcze urzędników powinny raz na zawsze ustać.

S E J M.

Lwów, 16 marca.

(20 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

(Dokończenie).

W dalszym ciągu swojej mowy wczorajszej p. Oleśnicki omawiał stanowisko Sejmu wobec Rusinów. Wyraził on zdanie, że w „polskim Sejmie" rządzi siła przed prawem. Polacy majoryzują Rusinów z zawziętą bezwzględnością. Nadzieje Rusinów zawiodła nawet lewica mieniąca się być „postępową". Lewica w nietolerancyi prześcignęła większość sejmową. Po uchwałach o krajowej Radzie szkolnej, o seminaryach nauczycielskich i języku urzędowym władz autonomicznych, chce lewica przelicytować większość i przeprowadzić taką zmianę statutu krajowego, którąby z toku instancyj politycznych wykluczała Wiedeń i wprowadzić krajowy trybunał administracyjny. Potrzeba jeszcze polskiej armii, a przedewszystkiem polskich pieniędzy, bo kandydat na ministra finansów to już jest upatrzony. (Odzywają się głośne potakiwania Rusinów i ironiczne głosy: Głąbiński!...) Mówca radzi Polakom opamiętać się w „nienawiści" do Rusinów i zawrócić z dotychczasowej drogi, powiada, że ni Polska ni Ruś nie kończy się na Galicyi. W stanowisku swojem wobec Rusinów powinni Polacy liczyć się z tem, że po za granicami kraju stosunek ten znajduje głośne echo. Mówca kończy wykrzyknikiem, że historya na pewno nie wykreśli Rusinów z pośród żyjących narodów, tak, jakby to zrobić chcieli Polacy.

Z kolei p. Garapich wskazał na wielki wpływ, jaki wywrze na ekonomiczne położenie kraju ugoda austro-węgierska. Kraj nasz nie potrzebuje się obawiać, aby w tej ugodzie nie uwzględniono jego potrzeb, bo ministrem finansów jest człowiek doskonale potrzeby kraju naszego znający i on z pewnością o uwzględnienie ich dbać będzie dostatecznie. Następnie z powodu wypowiedzianych niedawno przez p. Kramarczyka zarzutów przeciw krakowskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń zaznaczył mówca, iż ta, jak i wiele podobnych krytyk, polega na zgoła fałszywych informacyach. Towarzystwo to stoi pod kierownictwem ludzi o znanych nazwiskach, a zresztą podlega kontroli ministeryum, które rzeczywiście bardzo ściśle wykonuje swoje prawo kontrolowania Towarzystwa. Nie ma więc powodu dawać posłuchu jakimś plotkom i oszczerstwom. W końcu mówca zastanawiał się nad tem, czy nie byłoby wskazanem w kraju naszym wprowadzić przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Potem kilku wyjaśnień udzielił członek Wydziału krajowego p. Jahl; a wreszcie przemawiał p. Korol i podobnie jak p. Oleśnicki utyskiwał na krzywdy Rusinów i wywodził, że Polacy przebrali już miarę w uciskaniu ruskiego narodu.

Na tem przed godziną 3 popołudniu odroczono posiedzenie do wieczora.

* * *

(Posiedzenie wieczorne).

Po otwarciu posiedzenia wieczornego (o godz. 7¼) pierwszy głos zabrał p. Leo. Podniósł on, że z udzielonych przed południem przez p. Jahla wyjaśnień Wydziału krajowego wynika, że horoskopy co do najbliższej przyszłości finansowej kraju są bardzo smutne. Należy więc mówić nietylko o budżecie na rok bieżący, ale zarazem pomyśleć należy o budżecie przyszłego roku. Z wyjaśnień Wydziału krajowego wynika, że na końcu r. 1908 niedobór wynosić będzie 11 milionów koron; a ponieważ na rachunek przypadającego krajowi majątku funduszu propinacyjnego będzie można zaciągnąć pożyczkę najwyżej około 5.400.000 koron, więc na pokrycie reszty deficytu przyjdzie podnieść dodatki do podatków o 22%. Te obliczenia mówcy przyjęto w komisyi budżetowej z niedowierzaniem, jako pessymistyczne. Lecz z danych dzisiaj przez Wydział krajowy wyjaśnień, nikt nie może wyciągnąć innych wniosków, jak te, które podaje mówca. Dlatego nie można próżno czekać, lecz stanowczo domagać się należy od rządu otwarcia nowych źródeł dochodów krajowych, bo inaczej później przyjdzie się uciec albo do jakichś nadzwyczajnych środków, albo stanie się wobec tej katastrofy, jaką byłoby nagłe podniesienie dodatków do podatków o 22%, czyli o ⅓ część dzisiaj opłacanych dodatków. A pamiętać należy, że budżet naszych wydatków musi ustawicznie wzrastać. Sama onegdaj uchwalona ustawa drogowa nałożyła na kraj ciężar, który intensywnie będzie wzrastał. Wszelkie w tej mierze środki połowiczne należy wykluczyć. Rozkład ciężarów podatkowych w naszym kraju jest nierównomierny dla wszystkich klas społecznych. W razie nagłego znacznego podwyższenia dodatków krajowych, dotknięteby były miasta niesłychanie przykro. Gdyby musiano podwyższyć dodatki o 22%, to podniosłoby to sumę opłacanych dodatków we Lwowie o przeszło 1 milion koron, a w Krakowie o przeszło 550 tysięcy koron. Jedynie udział kraju w podatkach elastycznych, t. j. podwyższających swój efekt bez podwyższania stopy, a jedynie z powodu wzrostu konsumcyi — uważać można za racyonalny. Dochód bowiem z tych źródeł będzie wzrastał automatycznie i bez nowych ciężarów podtrzymywał równowagę rosnącego budżetu krajowego.

Przechodząc do konkretnych wniosków, żąda mówca po pierwsze zabezpieczenia jakiegoś tymczasowego źródła dochodów na pokry-

cie deficytów lat 1908 i 1909, a następnie zabezpieczenia źródła trwałego. Walka o autonomię finansową naszego kraju z centralizmem jest nieuniknioną. Od r. 1873 tj. od zniesienia pośrednich wyborów do parlamentu (wyborów przez Sejmy) i złamania przez to idei autonomistycznej, dotąd praktycznie nikt nie rozpoczął walki o przywrócenie praw autonomii. Przypuszczalne centralistyczne tendencye parlamentu, wybranego z powszechnych wyborów, przynaglą do rozpoczęcia tej walki. Rozszerzenie prawodawczej kompetencyi Sejmu i rozszerzenie kompetencyi władz krajowej — oto złączone ze sobą najważniejsze postulaty, zwane popularnie „rozszerzeniem autonomii“. Inne kraje koronne nie odczuwają w tym stopniu potrzeby rozszerzenia autonomii, bo do istniejących stosunków przywykły od bardzo dawna (*deutsche Erbländer*); my zaś w przyłączeniu do wspólnego z tamtymi krajami kompleksu, nie możemy pozwolić na to, żeby nas wtłaczano w ramy stosunków nam obcych i wrogich naszemu usposobieniu i duchowi. W dziedzinie administracyjnej ustawodawstwo centralne stwarza często normy nie dające się wogóle zastosować do naszych stosunków; cóż dopiero mówić o ustawodawstwie szkolnem?! Różnorodność kultury krajów Cislitawii, czyni postulat zupełnej autonomii naszej w dziedzinie szkolnictwa całkiem naturalnym. Porządek społeczny, interesa ekonomiczne i wogóle nasze interesa najżywotniejsze cierpią na braku samodzielności naszej. Galicya z 8,000.000 ludności jest unikatem, jako jednostka administracyjna w całej Europie, z wyjątkiem chyba zapadłej Rosyi. Olbrzymia ta jednostka administracyjna pozbawiona samodzielności i rządzona w najważniejszych sprawach z zewnątrz, nie może być dobrze administrowaną, tem bardziej, że owe z dala od kraju stojące władze wyobrażenia nie mają o stosunkach kraju i ulegają wpływom postronnym. Z tego stanu rzeczy i z powolności biurokratycznej wynikają opłakane następstwa dla naszego kraju, a przedewszystkiem zniechęcenie, zanik inicyatywy, zbiurokratyzowanie życia, którego konsekwencyą jest zupełny niemal zanik produktywności w kraju. Nasze szkolnictwo fachowe jest zupełnie zaniedbane. W wielkiem tomowem sprawozdaniu swojem poświęciła krajowa Rada szkolna krakowskiej wyższej szkole handlowej zaledwo cztery wiersze! Jest to nad wyraz charakterystyczne. Zamiast zakładać co roku kilka gimnazyów i spierać się o to, czy mają one być polskie, czy ruskie, należy zakładać szkoły fachowe. Nawoływanie, żeby młodzież zwracać do zawodów fachowych nie ma sensu, jeśli nie ma odpowiednich szkół. Na stanowiska fachowe brak jest u nas ludzi bardzo dotkliwy. Przedewszystkiem brak nam jest ludzi tęgich, zdolnych do stanowisk kierowniczych. Wzrost realnego sposobu myślenia i liczby ludzi uzdolnionych do zawodów praktycznych podniesie znacznie naszą tężyznę i siłę polityczną.

Po tej całogodzinnej, głośnymi oklaskami przez Izbę nagrodzonej mowie p. dra Leo, głos zabrał p. Stapiński i zaczął od tego, że podniósł, iż stosunki narodowe, jakie się wytworzyły w kraju, skłoniły ludowców do tego, iż stanęli przy większości sejmowej.

Odzywają się głosy: Pięknie! brawo!

P. dr. Oleśnicki woła: Ale my was od dawna już nie uważamy za lewicę!

Jakkolwiek — powiada dalej p. Stapiński — zajmuje on nieprzychylne stanowisko wobec większości sejmowej, to jednak, gdy Rusini przypuszczają atak do większości sejmowej dlatego, że ona jest polska, to mówca i jego przyjaciele polityczni pamiętać muszą, że przedewszystkiem są Polakami i stanąć muszą przy polskiej większości sejmowej. Ludowcy są stronnictwem narodowem i to przedewszystkiem narodowem. (Oklaski.) Jeśli w Wiedniu z powodu tego, że ludowcy nie należeli dotąd do Koła polskiego, ktoś wyciągnął z tego wniosek, iż nadadzą się oni do jakichś antipolskich sojuszów, to omylił się bardzo. (Oklaski.) Z powodu zbliżającej się kampanii wyborczej wypowiada mówca gorące życzenie, ażeby walka wyborcza, która się wywiąże, była tylko momentem przemijającym i nie pozostawiła kwasów na później. Spory osobiste tych lub owych kandydatów są rzeczą obojętną. Niech tylko do waśni ręki nie przyłożą ci, którzy oficyalnie piastują zaufanie i reprezentacyę polskiego społeczeństwa, a więc przedewszystkiem władza, jakkolwiek „cesarsko-królewska“, lecz zawsze polska. Po tym sympatycznym wstępie wpadł p. Stapiński w zwykły ton, przypominający zgromadzenia ludowe pod gołem niebem i mówił o możliwych nadużyciach starostów przy przyszłych wyborach. Następnie wypowiedział zdanie, że duchowieństwo strzedz się winno polityki i usunąć się od akcyi wyborczej. Mówca atakował duchowieństwo, wyliczając rozmaite rzekome „fakta“ nadużyć xięży na tle politycznem. W końcu przeszedł do reformy wyborczej. Zdaniem mówcy, w kraju wywoła to rozgoryczenie, że Sejm odroczył tę sprawę do jesieni i nawet w taki sposób, iż zupełnie niewiadomo, czego należy się spodziewać.

Następnie głos zabrał p. dr. Loewenstein. Podniósł on, że dyskusya budżetowa jest generalnym porachunkiem i przeglądem spraw. A chwila obecna jest osobliwa, ta chwila przed początkiem nowej, nieznanej ery życia politycznego; przed nami piętrzy się stos trudnych zadań: budżet krajowy wymaga coraz to nowych środków; cały szereg pytań społecznych i ekonomicznych pozostaje jeszcze nierozwiązany; nierozwiązana jest jeszcze sprawa wewnętrznego ustroju i spójności, a zatem wewnętrznej siły, a więc kwestya nie krajowa, ale polska; wreszcie otworem stoi sprawa zgodnego współżycia tych narodowości, które zrządzeniem losu wspólnie na tej ziemi żyć muszą. Mówca chce poruszyć tylko kwestyę żydowską. A nie czyni tego jako poseł-żyd, ale jako Polak, który stoi na gruncie duchowej jedności wszystkich ziem polskich, a świadom jest tego, że kwestya żydowska jest jedną z najistotniejszych kwestyj na obszarze Polski. Trzy względy czynią ją tak ważną: polityczny, społeczny i narodowy. Niestety stosunki tak się składają, że już od ostatnich kilkudziesięciu lat wszystkie reformy niekorzystnie odbijały się na najbiedniejszej ludności żydowskiej: zbudowano koleje — żydzi stracili furmanki; potworzono organizacye w celu zbywania płodów — upadło pośrednictwo handlowe; zmonopolizowanie soli, ustawodawstwo przemysłowe, a nawet tak szlachetna ustawa o spoczynku niedzielnym — wszystko to utrudniło egzystencyę ubogich żydów. Ostatnia ustawa zmusza ich do bezrobocia od piątku do poniedziałku co tygodnia; albo pozostaje im złamać przykazania wiary, albo ponosić dotkliwe straty materyalne. Drożyzna nie dokucza ludności rolniczej, ale żyd opłacać ją musi ciężką pracą. Postęp ludzkości idzie naprzód; dla postępu musi się ponosić pewne ofiary. Lecz polityka agresywna, na jaką w wielu wypadkach wystawieni są żydzi, nie dąży tylko do własnego postępu, ale chce niedopuścić do postępu innych ludzi, odmawia im prawa egzystencyi i rozwoju. Łączenie wyznania z handlem (sklepiki chrześcijańskie) oburzyć musi każde sumienie religijne, jest obrazą majestatu religii. Celem takiej firmy „chrześcijański sklep“ jest wskazanie, że to nie jest sklep żydowski. Tego rodzaju propaganda. poniżanie nadzwyczaj szczytnych rzeczy dla marnych celów, wydać nie może dobrych owoców.

W handlu i przemyśle spotykają się żydzi z wielkiemi utrudnieniami. Niedawno pewien chrześcijanin sprzedał fabrykę spółce porządnych i uczciwych żydów. Fabryka ta miała zapewnioną dostawę krajową. Tę dostawę wstrzymano z powodu tego, że fabrykę nabył żyd, co podano jako oficyalny powód. Wydaje się to nieprawdopodobne, tak jest niesłychane. Jeśli odpychać się będzie ludzi pracy, to następstwa tego będą fatalne. Są pewne ustawy, które drzemią, gdy ich nie potrzeba, ale budzą się zaraz, gdy są potrzebne przeciw żydowi. Mąż o tak wielkim rozumie, jak pan namiestnik, zapewne wniknie w te stosunki i odpowiednio wpłynie na starostów. Konkurencya i bieda zniewala ludność żydowską do ogromnie twardej walki współzawodniczej. Dochód funduszu propinacyjnego wzrósł znacznie w ostatnich latach, bynajmniej nie dzięki wzrostowi konsumcyi alkoholu w naszym kraju, ale dzięki przelicytowywaniu się szynkarzy żydowskich. Zubożenie niskich warstw żydowskich, szczególniej w miasteczkach, jest straszne. Wielu żydów jest bezdomnych. Podczas ostatniej srogiej zimy po kilka żydowskich rodzin sprowadzało się do jednej izby, aby się wzajemnie ogrzewać, nie paląc w piecach. Ze wstrętem mówi się o cuchnących cebulach; lecz kto przypatrzy się życiu pospólstwa żydowskiego, ten nabierze respektu przed cebulą, która ratuje od śmierci głodowej setki i tysiące rodzin. W takiej nędzy upada etyka, lęgnie się zbrodnia. Państwo, które śpieszy z pomocą wszystkim gałęziom zarobkowości, stara się zapobiedz klęskom elementarnym i złagodzić ich skutki, przyjść z pomocą powinno tej chronicznej klęsce elementarnej. Ludność żydowska żyje z handlu, przemysłu, rękodzieła i rolnictwa (14%). Powinno się więc ułatwić żydom przystęp do szkół handlowych i przemysłowych. Z nich, jako od przyrody uzdolnionych do handlu, wytworzy się niewątpliwie pożyteczny dla kraju materyał zdolnych ludzi. Żydzi wprawdzie nie garną się do nieproduktywnej pracy biurowej, ale żyją za to ze spekulacyi; powinno się (choćby ze względów etycznych) nawrócić ich do pracy produktywnej. Lecz tu występuje kwestya rzeczywistego równouprawnienia. A pod tym względem przedewszystkiem autonomia krajowa świeci złym przykładem nietolerancyi; np. do Banku krajowego dostać się żyd nie może. Brak dotkliwy techników daje się odczuwać w całym kraju; mimo to żyd technik znaleźć nie może w kraju zajęcia. W sądzie do niedawna nie przyjmowało się żydów zasadniczo. Obecnie jeszcze stawia się im wielkie trudności. Niedawno 16 prawników żydów podało się na auskultantów; z nich otrzymał posadę tylko jeden, który... się wychrzcił. Na podaniu pewnego bardzo zdolnego prawnika napisał referent: „wszystko w porządku, tylko żyd“... Wykluczenie żydów z sądownictwa nie podniosło sądownictwa, a poniżyło poczucie sprawiedliwości. Skutkiem bojkotu żydów w urzędach, jest proletaryzacya wolnych zawodów żydowskich, wytwarzanie zgorzkniałych jednostek, objaw społecznie i politycznie bardzo niebezpieczny. I majątki nawet sprzedaje się żydom tylko w celach spekulacyi; jeśli zaś żyd chce kupić majątek rzeczywiście dla siebie, chce się przywiązać do ziemi, to wtedy krzyczy się, że ziemia przechodzi do obcych rąk. Nawet uczniowie w szkołach, dzieci przejęte idealizmem, bojkotują kolegów żydów lub profesorów żydów. To też nastrój wśród żydów staje się coraz więcej rozpacznym. W żydach budzi się duma przeszłości, budzą się marzenia — powstaje dążność w kierunku przeciwnym od społeczeństwa, w którem żyją, marzenia o utopii własnego kraju. Dawniej w Polsce żydzi nie mieli praw teoretycznych, ale mieli je w rzeczywistości. Ten rozdźwięk zdeprawował ich. Dzisiaj żydzi mają prawa teoretyczne, a nie mają rzeczywistych. Znów jest w tem rozdźwięk. Żydzi nie żądają przywilejów; świadomi są swoich obowiązków, chcą być obywatelami, synami tej ziemi, proszą o możność obywatelskiej pracy. Żydzi są skarbem zalet, ruchliwości, talentu i przywiązania do ojczyzny; nie należy odrzucać i deptać takiego skarbu. — Mówca kończy wnosząc rezolucyę o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby zbadał przyczyny zubożenia szerokich mas ludności żydowskiej w kraju — i w porozumieniu z rządem wypracował wnioski, dążące do podniesienia zarobkowości żydowskiej ludności i dotyczące doraźnej pomocy dla dotkniętych nędzą.

Mowy tej, stylistycznie opracowanej nadzwyczaj starannie, a wygłoszonej pięknie, wysłuchała Izba w wielkiem skupieniu i nagrodziła ją hucznymi oklaskami.

Głosu zażądał p. namiestnik Potocki. Odpowiadając posłowi Oleśnickiemu, który krytykował działalność władz politycznych w kraju, wskazał p. namiestnik na nader trudne zadanie tych władz w ostatnich kilku latach. Rodziła się reforma wyborcza. Poród ten nie mógł się odbyć bez dreszczów całego społeczeństwa. Kiedy wszyscy starali się wywrzeć wpływ przez swoje reprezentacye, wtedy Rusini, posiadający niebardzo liczną reprezentacyę, wpływ jej zrównoważyć chcieli przez powołanie do głosu szerokich mas ludu. Poseł Oleśnicki twierdził, że w ostatnich sześciu latach władze zakazały odbycia 132 wieców ruskich. P. namiestnik nie mógł na podorędziu stwierdzić tej cyfry, lecz podnieść musi, że od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1906 odbyło się 544 ludowych ruskich zgromadzeń. Cyfra zakazanych wieców może być rzeczywiście wysoka. Władze bowiem wysyłają na zgromadzenia komisarzy rządowych; gdy więc na jeden dzień zwoływano po kilkanaście zgromadzeń, aby uniemożliwić władzom kontrolowanie ich, to władze, nie mając do dyspozycyi tylu urzędników, musiały zakazywać zgromadzeń. Pan namiestnik sam w znanym okólniku swoim starał się ludowi wyjaśnić prawo o zgromadzeniach; w orędziu tem powiedziane było, co jest dozwolone, a co zakazane. Przy sposobności zwiedzania starostw starał się p. namiestnik osobiście tłómaczyć to wójtom i chłopom. Do powiatu nadwórniańskiego rzeczywiście wysłano wojsko, lecz nie — jak mówił p. Oleśnicki — z powodu poduszczeń polskiej prasy. Na dowód tego odczytał p. namiestnik relacyę starosty, który przedstawił stan w powiecie jako tak groźny, iż wysłanie wojska okazało się koniecznem. Użyto wojska również w Lackiem ku największej wszystkich i p. namiestnika przykrości. Lecz w Niżniowie (oboc Lackiego) oblęgali chłopi komisarza rządowego wraz z żandarmami przez kilka godzin. Opłakiwać należy to, że namiętna agitacya stała się przyczyną krwawych ofiar. W sprawie strejków rolnych, ich tłumienia, a przedewszystkiem niedozwolonego zbierania składek na cele strejków zaznaczyć należy, że wprawdzie ci i owi, wymienieni przez p. Oleśnickiego, rzeczywiście zostali przez starostów skazani na grzywny pieniężne, lecz po rekursach grzywny te im darowano. Tam jednak, gdzie na pewno wiadomem było, że składki przeznaczone są na *fond bojewyj*, nie mogły starostwa wobec panującego roznamiętnienia przepuszczać przekroczeń płazem. Co do d-ra Baczyńskiego, o którym mówił p. Oleśnicki, a którego skazało starostwo za zbieranie składek na grzywnę, to namiestnictwo grzywnę tę zniosło, bo dowody przeciw niemu wydały się namiestnictwu niedostateczne. Natomiast w Kołomyi chcieli Siczowcy napaść na spokojne zgromadzenie w „Sokole“. Żandarmerya przeszkodziła temu, ale sytuacya przecież była tak niebezpieczna, że np. komisarzowi rządowemu zagrażało bardzo poważne niebezpieczeństwo życia.

W sprawie x. Petryckiego p. namiestnik odczytał akta, z których wynika, że postępowanie x. Petryckiego było tak prowokujące, iż starostwo musiało po wyczerpaniu wszystkich możliwych łagodnych środków i niezwykłej miary cierpliwości po niezliczonych perswazyach i groźbach ostatecznie zarządzić aresztowanie x. Petryckiego, aby go skłonić do dania starostwu jakiegoś wyciągu metrykalnego, którego x. Petrycki bez żadnej uzasadnionej przyczyny nie chciał dać starostwu. Strejki rolne niszczą całoroczny plon artykułu tak koniecznego do życia; i nietylko niszczą całoroczny dochód jednostek, ale umniejszają bilans kraju. Dlatego wobec strejków rolnych postępować się musi bardzo stanowczo. Wojsko i żandarmi, o ile występowali na strejkach, to tylko w celu ochrony tych, którzy chcieli pracować, przed teroryzmem agitatorów. Tak samo wojsko lub policya chroni nieraz agitatorów socyalistycznych, którzy boją się, aby ich nie obito; a onegdaj chroniła we Lwowie ruskich studentów, którzy po przedstawieniu w „Jad Charuzim“ bali się obicia i sami żądali ochrony policyjnej.

Z powodu sprawy ruskich studentów padały na sądownictwo nasze wręcz sobie przeciwne zarzuty zarówno ze strony polskiej, jak ruskiej. Cóż więc sądzić o tych zarzutach?! Musimy nakłaniać młodzież do wytrwania w pracy, a profesorów nakłaniać do tego, aby na nią w tym duchu wpływali. Młodzieży ostro osądzać nie można, bo młodzież jest krewka. Autonomię uniwersytetu należy szanować. Wejście policyi do wnętrza gmachu uniwersyteckiego jest ostatecznością. Pan namiestnik starał się wpływać, aby władze uniwersyteckie same karały przekroczenia popełnione w uniwersytecie; lecz w ostatnim wypadku nie można się było zadowolić karami uniwersyteckiemi, bowiem przestępstwo prawa zaszło za daleko; musiały tutaj wystąpić sądy. P. Oleśnicki chce równomiernego traktowania Polaków i Rusinów; więc niech sobie przypomni i porówna zajścia nie już nawet tegoroczne, ale zeszłoroczne i ich traktowanie przez władze.

Z ław ruskich padła groźba, że jeżeli żydzi nie będą przy najbliższych wyborach tak głosować, jak Rusini chcą, to się z nimi stanie „coś“. Było to wypowiedziane w takim tonie, że źle owo „coś“ tłómaczyć sobie należy. Owóż zaakcentować należy, że władza bezwzględnie chronić będzie niezawisłości i czystości wyborów, tedy nikt owego „coś“ obawiać się nie potrzebuje. Żalą się Rusini na ciężkie ich pokrzywdzenie przy rozdziale mandatów. Ale i Polacy stracili wiele; praw ich nie uwzględniono w tej mierze, co prawa innych narodowości. Więc Rusini, podobnie jak Polacy, muszą się pogodzić z faktem, że ich prawa są szczupłe i pocieszyć się nadzieją, że im w przyszłości uda się je rozszerzyć. W końcu co do stanowiska prasy, to p. namiestnik podnieść musi, iż w polskiej prasie najpoważniejsze organy nawołują do zgody polsko-ruskiej, lub przynajmniej przewidują jej możliwość, zaś z ruskiej prasy żaden organ nawet o możliwości zgody nic nigdy nie pisze.

Mowa ta p. namiestnika, nacechowana duchem obywatelskim, śmiała, pełna rozumu i głębokiego taktu, zrobiła w Izbie ogromne wrażenie. Mimo dość spóźnionej już pory i znużenia dwiema wielkiemi poprzedniemi mowami pp. Lea i Loewensteina — Izba słuchała mowy p. namiestnika z ogromnem natężeniem uwagi wśród głębokiej ciszy. Gdy p. namiestnik skończył, odezwały się salwy oklasków.

Potem przemawiał jeszcze długo i szeroko p. Głąbiński. Polemizował on w ostrej formie z rozmaitymi głosami prasy ruskiej i z wywodami pp. Oleśnickiego i Korola. Po nim w podobnym duchu przemawiał p. Schätzel (również narodowy demokrata). Domagał się on zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, reformy ustroju gminnego i ekonomicznego podniesienia miast; w polityce żądał stanowiska wybitnie narodowego.

Na tem odroczono dyskusyę generalną nad budżetem. P. marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 12 o północy.

* *

Lwów 16 marca.

(21 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godzinie pół do 11, p. komisarz rządowy odpowiadał na rozmaite w ciągu bieżącej sesyi przez ludowców i Rusinów wniesione interpelacye. Potem p. x. Pastor uzasadniał wniosek centrum ludowego o reformę sejmowego prawa wyborczego. Wniosek ten domaga się polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował ustawę wyborczą, opartą na następujących zasadach: kurye mają być zatrzymane, lecz w kuryi miejskiej i wiejskiej ma być rozszerzone prawo wyborcze do granic czteroprzymiotnikowego prawa, przysługującego każdemu mężczyźnie, który ukończył 24 rok życia i od roku mieszka w pewnej gminie; suma mandatów ma być podwyższona o 16, a mianowicie 8 dla kuryi miejskiej, a 8 dla kuryi wiejskiej, czyli, że liczba miejskich mandatów wynosiłaby 36, a z kuryi gmin wiejskich 82; w końcu w kuryi wielkiej własności „ma być zniesiony warunek tabularności“ (?). Izba odesłała ten wniosek do komisyi reformy wyborczej.

Z kolei z referatu komisyi budżetowej przedłożonego przez p. Skałkowskiego uchwaliła Izba podwyższyć płace urzędników i sług Wydziału krajowego w ten sposób, aby płace ich zostały zrównane z świeżo uregulowanemi płacami urzędników rządowych. W dyskusyi nad wnioskami komisyi w tym względzie przemawiał p. x. Stojałowski, który wykazywał, że ustawiczne podwyższanie płac biurokracyi i kolosalny stąd jej koszt obrzydł już do niemożliwości podatkującej ludności i że w tem ustawicznem podwyższaniu płac urzędniczych tkwi podwójnie niewłaściwy pierwiastek; przedewszystkiem podwyższanie płac odbywa się pod niezdrową presyą agitacyi politycznej, a powtóre każda inna warstwa pracującej ludności opiera podwyższenie swoich dochodów na zwiększeniu swojej energii produkcyjnej i pracowitości, zaś nieproduktywna warstwa „skrybów“ bez żadnego czynnego podniesienia swojej wartości, otrzymuje coraz to wyższe płace, dzięki chorobliwym ambicyom rozmaitych polityków.

Przy tej sposobności x. Stojałowski nie podarował i „panom demokratom“; wskazał on na to, że demokracya nie stara się o podniesienie zarobkowości i dobrobytu drobnego mieszczaństwa, rękodzielników i chłopów, ale za to z powodu osobistych stosunków towarzyskich z urzędnikami stara się o podwyższenie ich dochodów bez względu na to, że te ustawiczne podwyżki podnoszą do niemożliwości ciężar podatkowy. Demokracya czyni arystokracyi zarzut kastowości; tymczasem arystokracya chętnie udziela się i wdaje z ludźmi innej sfery, natomiast obrzydliwszego ducha kastowości i śmieszniejszych ambicyj towarzyskich, jak u tzw. „inteligentnej demokracyi“, nie znajdujemy u żadnej z warstw społecznych. W satyrycznych ilustracyach z życia urzędniczego mówca często odbiegał daleko od właściwego tematu, a widząc, że p. marszałek zabiera się do przywołania go do tematu, prędko powracał do rzeczy, bo — jak powiadał — bał się, aby pan marszałek nie użył na niego laski. Humorystycznemi jego ilustracyami z życia biurokracyi ubawiła się Izba doskonale. Jakkolwiek x. Stojałowski potępia biurokracyę i sądzi, że niewarto podwyższać jej płac, to jednak przemawiał on za wnioskami komisyi, bo skoro rząd podwyższył płace urzędnicze, to kraj znajduje się w przymusowem położeniu zrobić to samo.—Przeciwko temu przemówieniu x. Stojałowskiego ostro wystąpił p. Głąbiński. Wykazywał on, że demokracya na każdem polu postępu społeczeństwa kroczy na czele i zdobywa wielkie zasługi. Zaś w szeregach demokracyi najpierwszymi są urzędnicy.

P. Abrahamowicz podniósł, iż agitatorowie, którzy tak głośno protestują przeciwko podnoszeniu podatków, obciążających drobne mieszczaństwo, rękodzielnictwo i chłopów, zapominają o tem, że od lat 20 żaden z podatków obciążających te warstwy nie został podwyższony, a przeciwnie systematycznie obniża się te podatki w ostatnich 20 latach. I tak podatek gruntowy obniżono o 15%, domowy o 12%, zaś podatek zarobkowy właśnie w najniższych klasach o 25%; natomiast znaczne obciążenie przez podatek osobisto-dochodowy i zarobkowy w najwyższych klasach dotyka przykro tylko wielki przemysł, grupujący się około Towarzystw akcyjnych.

Po tej dyskusyi Izba przyjęła wnioski komisyi.

Potem z referatu p. dra Rutowskiego uchwalono zaproponowaną przez komisyę budżetową ustawę, upoważniającą Wydział krajowy do zaciągnięcia 2,885.000 koron pożyczki na regulacyę Pełtwi; annuitety tej pożyczki opłacać będzie rząd w 80% z państwowego funduszu melioracyjnego, a w 20% z państwowej dotacyi wodnej. Następnie Izba zatwierdziła zamknięcie rachunków krajowych za rok 1905 i udzieliła absolutoryum Wydziałowi krajowemu, oraz krajowej Radzie szkolnej z administracyi w tym roku funduszów krajowych przeznaczonych na szkoły. Następnie z referatu p. Laskowskiego upoważniono Wydział krajowy do pokrycia połowy kosztów budowy we Lwowie klinik: psychiatryczno-neurologicznej, laryngologicznej, okulistycznej i dermatologicznej, oraz odpowiedniego budynku administracyjnego. Koszt tych gmachów wyniesie 1,545.000 koron; połowę z tej kwoty pokryje państwo, a drugą połowę (772.500 koron) kraj. Upoważniono również Wydział krajowy do pokrycia połowy kosztów wewnętrznego urządzenia i zaciągnięcia na pokrycie obydwóch tych wydatków pożyczki 882.500 koron.

Potem podjęto w dalszym ciągu generalną dyskusyę budżetową. Pierwszy głos zabrał p. x. Pastor.

Jest po godzinie 1-szej z południa; posiedzenie trwa dalej.

Mały feljeton.

Z poezyi francuskiej.

Paweł Verlaine: „Przyniesiesz w dom mój, synu...“

Przyniesiesz w dom mój, synu,
Pieśń mocy Twej i dumy,
Cudną, jak woń jaśminu,
Gwarną, jak lip poszumy.

Do uczty przysposobię
Niebieskie, złote stoły — —
I będą stać przy tobie
Tęczowe me anioły —

I będą w niebios tonie
Nieść słowa wiecznej chwały,
Podając w nasze dłonie
Krew wina i chleb biały.

Przekład **Jana Pietrzyckiego**.

Wypadki w Rosyi.

Moskwa. Przed sądem polowym postawiono tu onegdaj czterech młodych ludzi: dwóch studentów uniwersytetu, jednego politechniki i jednego urzędnika telegrafu. Należeli oni do tak zwanych bojowców partyi socyalistycznej, to jest terrorystów, którzy mieli za zadanie mordować policyantów. Złowiono ich właśnie w chwili, gdy jednego z policyantów zamordowali. Sąd polowy skazał ich na śmierć przez powieszenie, a pomimo, że posłowie do dumy interweniowali zbiorowo, aby karę złagodzić lub odroczyć, wyrok wykonano natychmiast.

Petersburg. Wczoraj obradowała duma w sali Kopułowej, tak niedogodnej, że wielu posłów nie mogło nawet słyszeć prezydenta, co wywołało głośne protesty tak, że prezydent tylko z trudem zdołał hałasy uśmierzyć. Kadeci postawili wniosek o zamknięcie posiedzenia, gdyż obradować w takich warunkach nie można. Inne stronnictwa poparły ten wniosek. P. Aleksiński (socyalny demokrata) zarzucił prawicy, robiąc aluzyę do zawalenia się sufitu, że uknuła spisek na dumę, (oklaski na lewicy). Prezydent wezwał go za to do porządku. Kilku mówców żądało nie odbywania posiedzeń, dopóki się nie wyszuka nowej sali. Wniosek o zawieszenie posiedzeń z poleceniem, ażeby prezydyum w porozumieniu z rządem zajęło się kwestyą sali, przyjęto niemal jednogłośnie, poczem posiedzenie zamknięto.

Po zamknięciu posiedzenia prezydent ministrów Stołypin zaprosił prezydenta dumy Gołowina do pokoju ministeryalnego, gdzie byli i inni ministrowie. Po krótkiej konferencyi uchwalono usunąć także tę część dachu nad salą posiedzeń, która jeszcze nie runęła i nad całą salą rozpiąć dach z płótna żaglowego, aby posiedzenia można było podjąć już dnia 20 bm.

Sala dumy przedstawia smutny widok. Prawie trzy czwarte pokrycia dachowego runęło. Ławki lewicy, centrum, a po części i prawicy, zasypane są gruzami. Architekci podają następujące przyczyny zawalenia się dachu: Sala była pierwotnie ogrodem zimowym, którego nigdy nie opalano, a także podczas pierwszej dumy nie była ogrzewana. Obecnie z powodu opalania i przewietrzania, rozluźniły się gwoździe belek dachowych, wskutek czego sztukaterya runęła.

Warszawa. Zmarły przed kilku dniami chirurg dr. Krajewski zapisał 68.000 rs. na cele publiczne, a to 10.000 rs. dla rzemieślników na wyjazd za granicę celem kształcenia się, 24.000 rs. dla warsz. Tow. lekarskiego na utworzenie muzeum chirurgicznego, 20.000 rs. dla warsz. Tow lekarskiego na wydawnictwa dzieł polskich treści chirurgicznej, a 14.000 rs. dla warsz. Towarzystwa lekarskiego na stypendya dla lekarzy, chcących wyjechać za granicę celem dalszego kształcenia się.

Z izby sądowej.

Lwów 15 marca.

(Morderstwo w Wybranówce).

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Maksymowi Gwoździejowi, 30-letniemu rolnikowi z Wybranówki, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa dokonanego na Michale Jastrzębskim, Parasce Jastrzębskiej i jej matce Maryi.

Motywem zbrodni była zemsta za przegrany proces, jaki Gwoździej wytoczył małżeństwu Jastrzębskim w sprawie spadku po ich wuju Maksymie Jastrzębskim. Sąd przyznał im ten spadek, obejmujący zagrodę wraz z polem, we wszystkich instancyach, a Gwoździej musiał ustąpić z chaty, którą bezprawnie objął w posiadanie i za to odgrażał się Jastrzębskiemu, że go zabije. W dniu 7 grudnia z. r. zajechał do zagrody Jastrzębskiego z wozem, aby zabrać część płotu, wyrąbanego poprzednio. Powstał wskutek tego zatarg i wśród sprzeczki zamordował Gwoździej Jastrzębskiego trzema uderzeniami siekiery, a potem w ten sam sposób pozbawił życia jego żonę, Paraskę i jej matkę Maryę, które wybiegły na pomoc Jastrzębskiemu. — Rozprawę rozpisano na dwa dni, więc dzisiaj zapadnie wyrok.

*

Tarnopol, 15 marca.

(O fałszowanie weksli).

Zeznanie każdego z dalej przesłuchiwanych świadków, to nowe ciężkie obciążenie oskarżonego. Oto jak się przedstawia dalsza litania pokrzywdzonych przez niego, lub kompletnie zrujnowanych ludzi.

Świadek Jan Poliszczuk płacił dwa razy za kilka weksli ogółem 1.380 kor. i podpisy na tych wekslach dał sam.

Świadek Jakim Flinta zapłacił 680 kor. na weksel przez niego podpisany. Na innym wekslu, na 3000 k. podpis jego jest sfałszowany, a weksel ten nie był jeszcze płatny.

Świadek Iwan Poliszczuk zapłacił 250 kor. na weksel podpisany przez niego; na drugim wekslu podpis jego był sfałszowany.

Świadek Ilko Pochodyło zapłacił raz 400 k., drugi raz 300 k., a na 1000 k. zaintabulowano mu się na jego gruncie. Oprócz tego na fałszywie udany jego podpis zapłacił już 1400 kor. „Ot tak to nas jegomość wyrychtowały — zakończył Pochodyło swoje zeznanie — płaty i płaty, a oteć sia bawiat w pana za naszi hroszi!“

Świadek Piotr Hasaj, zapytany przez przewodniczącego „czy gospodarz“, odpowiedział: „Byłem nim, miałem dziewięć morgów pola — ale dzisiaj jestem dziadem, bo mi sprzedano grunta za podpisane i niepodpisane weksle dla xiędza Kopytczaka.“ Zapłacił mianowicie 504 kor. gotówką — a za inne weksle i swoje długi bankowe sprzedano mu pole, a że podpisywał on i inni weksle, to nastąpiło to wskutek narady, jaką powzięto w gminie, aby xiędza ratować w jego upadku materyalnym.

Świadek Iwan Beleszta zapłacił za xiędza Kopytczaka 680 kor., mimo, że ani czytać, ani pisać nie umie. Podpisał go dwa razy jego 21-letni syn Ołeksa, uproszony o to przez xiędza. Na czterech innych wekslach podpisy są sfałszowane.

Świadkowie Łeśko Sysak i Gabriel Beleszta dotychczas jeszcze nic nie zapłacili, wiedzą jednak, że będą musieli płacić, gdyż podpisali xiędzu weksle.

Świadek Antoni Flinta zapłacił już 400 kor., a jeszcze przeszło 1000 musi zapłacić, gdyż na tyle podpisał weksli. Nadto pokazywano mu jeszcze weksel na 3000 kor. ze sfałszowanym jego podpisem, ale niezaskarżony jeszcze.

Świadek Iwan Szałas zeznał, że miał grunt i chałupę, ale musiał wszystko sprzedać, aby zapłacić weksle, podpisane dla xiędza. Teraz jest komornikiem, biedakiem. Wystawił dwa weksle na 1500 kor. i 540 kor., a oprócz weksli prawdziwych znalazły się jeszcze dwa fałszywe. Dotychczas zapłacił 1500 kor.

Świadek Jan Boszcki zapłacił za prawdziwe i fałszywe weksle 1318 kor.

Przesłuchiwanie świadków trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów 16 marca.

Z Rady miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ukończono wreszcie dyskusyę budżetową, która ciągnęła się już od trzech tygodni. Przyjęto przeważnie bez dyskusyi pozostałe jeszcze rubryki wydatków, następnie wszystkie rubryki preliminarza dochodów, a w końcu *en bloc* budżety fundacyj pozostających pod zarządem miasta. Powzięto także uchwałę w sprawie proponowanej pożyczki 14 milionów koron na cele inwestycyjne. W imiennem głosowaniu na 56 obecnych na sali,

53 radnych oświadczyło się za wnioskiem sekcyi finansowej zaciągnięcia pożyczki w warunkach określonych w podanym wczoraj przez nas wniosku. Przeciw pożyczce głosowali tylko trzej radni. Na końcu posiedzenia Rada uchwaliła podziękowanie dla generalnego referenta budżetu r. dra Lisiewicza. Przyjęty ostatecznie przez Radę budżet wynosi w sumie zwyczajnych wydatków miasta 6,323.594 kor., a w sumie dochodów 6,353.890 koron, jest więc zamknięty nadwyżką czynną przeszło 30 tysięcy koron.

Nowy szef krajowej Dyrekcyi skarbu. Wiener *Zeitung* ogłasza, że wiceprezydentem kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie zamianował Cesarz dotychczasowego radzcę dworu tej Dyrekcyi, pana Stanisława Prokopowicza. Nowomianowany prezydent liczy lat 50 i należy do ludzi najsumienniejszych w pełnieniu swych obowiązków. Do Dyrekcyi skarbu wstąpił po ukończeniu studyów uniwersyteckich, w roku 1879, jako praktykant konceptowy i pracował tam aż do ostatnich dni, posuwając się szybko po stopniach hierarchii urzędniczej i zdobywając sobie coraz większe uznanie i zaufanie władz przełożonych.

Starszemu od niego w służbie radcy dworu Karolowi Fritzowi, nadał Cesarz krzyż kawalerski orderu Leopolda. Zaś starszemu radcy skarbowemu p. Atanazemu Zajączkowskiemu nadał Cesarz tytuł i charakter Radcy Dworu.

JE. Prezydent wyższego Sądu krajowego dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki wyjechał do Wiednia na kongres ochrony dzieci; wraca 23 marca. Zastępstwo objął wiceprezydent dr. Jan Dylewski.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W przyszłym tygodniu odbędzie się koncert III za rok 1906/7, w którego programie umieszczono wyłącznie dzieła J. S. Bacha, w pierwszym rzędzie t. zw. „Matthäus Passion" (Mękę Pańską wedle ewangelii św. Mateusza) w skróceniu. W koncercie, w którym wystąpi chór i orkiestra galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, przyrzekły łaskawy współudział p. J. Kalinowska, p. Mayi-Sadowska, p. L. Wesołowska, p. Emma Wolfsthalówna i pan Dianni.

Kosztowna irytacya. Donieśliśmy o tem, że podczas pewnej rozprawy przed sądem, adwokat dr. Leon Jekeles wpadł w taką irytacyę, że znieważył czynnie drugiego adwokata, dr. Reicha. Teraz zapadł wyrok w tej sprawie: dr. Jekeles skazany został za to znieważenie dra Reicha na 21 dni aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 1.050 koron.

Król angielski Edward VII przyrzekł ambasadorowi austryackiemu, że jeżeli będzie w lipcu w Maryenbadzie, to uda się do Pragi na kongres wszechsłowiański Sokołów.

Proces o miliony. Panna Wanda Blaustein, rodem z Tarnopola, była chórzystką w jednym z operetkowych teatrów wiedeńskich. Tam ją poznał pruski hrabia Chémare, zakochał się w niej i zawiązał z nią stosunek. Stosunek trwał już kilka lat, kiedy wtem hrabia ciężko się rozchorował, a widząc zbliżającą się śmierć, chcąc zapewnić przyszłość swej ukochanej, zawarł z nią związek małżeński i umierając zapisał jej cały swój milionowy majątek. Owóż z Wrocławia nadchodzi dziś wiadomość, że sąd Rzeszy obalił testament hr. Chémare, unieważnił jego małżeństwo z panną Blaustein i cały majątek oddał jego krewnym.

W „English circle" (Kasyno urzędnicze, Rynek 9) odbyło się w tych dniach pierwsze walne zgromadzenie członków, na którem — na wzór angielski — wybrano t. zw. „Representative Board", t. j. prezydyum, którego zadaniem ma być reprezentowanie Towarzystwa na zewnątrz, a w szczególności wobec gości z Anglii i Ameryki, przybywających do naszego miasta celem osobistego zapoznania się ze społeczeństwem polskiem. W skład tego prezydyum weszli: Prof. E. Naganowski jako prezes, F. W. Robertson Butler i pani dr. Erla Rodakiewiczowa, jako przedstawiciele zamieszkałych we Lwowie rodowitych Anglików i Amerykanów, i czynni wiceprezesi, a nadto następujący honorowi wiceprezesi: prezes Kasyna urzędniczego nadr. St. Bilwin, księżna Andrzejowa Lubomirska, Eks. hr. L. Piniński i hr. Leonowa Pinińska, hr. Oskar Potocki, prezydent dyrekcyi poczt J. Seferowicz, poseł dr. L. Tarnawski, J. Uleniecki, hr. A. Wolańska i dyrektor Tow. kred. ziemsk. St. Żaba. Ponadto wybrano wydział administracyjny (Committee), którego przewodniczącym jest prof. dr. R. Barącz, a sekretarzem J. Glatty. Liczba członków dochodzi do 75; dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarz przed każdym odczytem. Wstęp nad odczyty i zebrania towarzyskie, odbywające się co wtorku, dla członków wolny; goście płacą po 50 hal.

Sprawa przytułku dla nieuleczalnych, przedstawiona w tak plastyczny sposób przez dra Starzewskiego na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, odbiła się żywem echem nietylko w naszym grodzie, ale i na prowincyi. Oto jeden z ziemian naszych nadesłał nam 50 K. na to przytulisko, a przytem wystosował gorącą odezwę do wszystkich ludzi, umiejących odczuć niedolę swych bliźnich, najnieszczęśliwszych, bo przygniecionych i wiekiem i różnemi chorobami i kalectwami i zachęca ich do nadsyłania na ten cel składek. Z powodu nawału materyału bieżącego nie możemy pomieścić tej serdecznej odezwy w całości, zaznaczamy tylko, że zacny inicyator i ofiarodawca proponuje, aby drobnych, codzień wpływających kwot nie używać na bieżące potrzeby przytuliska, lecz żeby je składać, a dopiero, gdy się zbierze znaczniejsza kwota, aby ją oddać odpowiedniej władzy na przeprowadzenie w tej instytucyi odpowiednich inwestycyj.

„Dziewica lodowców", opera fantastyczna p. Adolfa Gużewskiego, wystawiona w Warszawie we wtorek, nie powiodła się, niestety. Poliński pisze w *Kuryerze warszawskim*:

„Głównym czynnikiem premiery wczorajszej jest orkiestra. Ona rej wiedzie w operze, ona stale na pierwszym znajduje się planie. Ale też przyznać jej trzeba, że tylko ona ma coś ciekawego do powiedzenia, a przynajmniej o wiele więcej, aniżeli partye śpiewne. W tych bowiem ostatnich prawdziwie pięknej i charakterystycznej melodyi niezmiernie mało, gdy w orkiestrze przewijają się tematy ładne, dobrze harmonizowane i barwnie instrumentowane. Gdybym powiedział, że na muzykę „Dziewicy lodowców" składają się tylko przegrywki orkiestry z towarzyszeniem śpiewu, nie nadużyłbym, jak sądzę, ekspresyi wyrażenia.

„Wszystko to dowodzi, że autor opery jest kompozytorem niewprawnym.

„Ale jest bardzo zdolnym. O tej zdolności świadczą wyborne pomysły harmoniczne i orkiestracyjne, bardzo dobra robota polifoniczna, stanowiąca podłoże dla partyi wokalnych, i — co najważniejsza — to, że ani jedno echo jakiejś melodyi znanej, czy pomysłów technicznych, już przez kogo innego użytych, nie odzywa się w tej operze. P. Gużewski jest więc oryginalnym, i, lubo początkujący, ma już swój styl własny. Można się na te jego pomysły i styl własny zgodzić, czy nie zgodzić, lecz jako wyraz indywidualności wybitnej cenić musimy wysoko, daje bowiem jeżeli nie pewność, to przynajmniej nadzieję, że z chwilą zdobycia niezbędnego doświadczenia kompozytorskiego, niejedno jeszcze cenne dzieło dorzuci do skarbnicy naszej literatury muzycznej".

Nowe pociągi kolejowe ze Lwowa. Z dniem 1-go maja zaprowadzone będą na głównym szlaku Lwów-Kraków bardzo korzystne dla publiczności zmiany w rozkładzie pociągów kolejowych. Przedewszystkiem zaprowadzony będzie nocny pociąg pośpieszny ze Lwowa do Wiednia. Odchodzić będzie ze Lwowa o 6 m. 55 wieczór, a w Wiedniu stanie o 8 rano. Na odwrót wychodzić będzie z Wiednia o 8 wieczór, a we Lwowie stanie o 8-ej m. 55 rano. Pociąg ten będzie miał wozy wszystkich trzech klas.

Przybędą ponadto nowe pociągi ze Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa, a mianowicie odchodzić będzie nowy pociąg ze Lwowa o 7·10 wieczór, przychodzić zaś będzie do Lwowa rano nowy pociąg o 7 m. 20. Wieczorny pociąg ze Lwowa w kierunku Brodów i Tarnopola, który obecnie odchodził przed 10 wieczór, odchodzić będzie po 11 w nocy z Podzamcza.

W kierunku do Sambora przybędzie nowy poranny pociąg ze Lwowa, tak samo do Żółkwi i Rawy ruskiej odchodzić będzie rano trzeci pociąg.

Zapewne już w październiku obecne pociągi błyskawiczne, kursujące jedynie między Lwowem a Wiedniem, kursować będą do Brodów.

W przyszłym zaś roku kursować ma pociąg luksusowy z Baku do Paryża. A więc będą wozy bezpośrednie z Podwołoczysk na Lwów wprost do Paryża.

Z kolei. Z powodu przepełnienia placów składowych na stacyi Lwów-Podzamcze, oraz wskutek wielkiego napływu transportów drzewa budulcowego i tartego i powolnego odbioru tych transportów przez adresatów zarządziła Dyrekcya: 1) skrócenie czasu wolnego od opłaty należytości składowej dla odbioru wyznaczonych transportów z 4 na dwa dni; 2) podwyższenie taryfą ustanowionej należytości składowej o 100 procent.

Temperatura dnia 14 marca o godz. 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej —4, we Lwowie —13, w Tarnopolu —14, w Czerniowcach —10, w Wiedniu + 1, w Salcburgu —2, w Gracu —4, w Pradze 0, w Tryeście 0, w Abbazyi + 1, w Raguzie + 3, w Budapeszcie —1, w Berlinie + 1, w Hamburgu + 1, w Monachium —4, w Zurychu + 1, w Genewie + 1, w Lugano —1, w Anglii + 2, w Paryżu + 5, w Biarritz + 9, w Nizzy + 3, w północnych Włoszech —1, we Florencyi —1, w Rzymie — 1, w Neapolu + 3, w Palermo + 6, w Madrycie + 1, w Sztokholmie —4, w Petersburgu — 9, w Wilnie —10, w Warszawie —8, w Moskwie — 10, w Kijowie — 8, w Odessie —5, w Serajewie —12, w Belgradzie —6, w Bukareszcie — 2, w Sofii — 5, w Konstantynopolu + 1, w Atenach + 3. (Temperatura według Celsiusza).

Zmarli. W Brzeźnicy, w pow. wadowickim, Henryka z Lgockich Gorczyńska, właścicielka dóbr, przeżywszy lat 50. — Izabella z hr. Plater Zyberków Konstantowa hr. Przeździecka, umarła w w Warszawie w 62 roku życia.

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano — 4, w poł. — 1 R. w cieniu, + 12 na słońcu. Bar. 770. Spada. Prześliczna pogoda.

Oryginalny krawiec. Po Lwowie krąży doskonały dowcip, który ze względu na odbywające się właśnie asenterunki bardzo jest aktualny. Oto:

— Jaki krawiec wojskowy najwięcej zarabia?

— Taki, do którego udaje się po to, aby uniknąć obstalowywania munduru wojskowego.

Wierszyk o Dumie.

Wlazł kotek na płotek i mruga, że znowu jest Duma, już druga; my temu małemu kotkowi, nawzajem odmrugnąć gotowi: Cóż z tego, że Duma jest druga, kiedy to piosnka nie długa.

Odpowiedzi administracyi. *WPan Stanisław Jasiński w Paryżu.* Proszę nam oznaczyć jeżeli już nie cyfrę numeru, to mniej więcej datę, kiedy wzmiankowane przez Pana artykuły mogły się w *Przeglądzie* pojawić. Bez tego absolutnie nie możemy dostarczyć żądanych numerów, gdyż żadnego indeksu artykułów nie prowadzimy. Chcąc wynaleźć żądane przez Pana artykuły, musielibyśmy zasadzić kogoś do czytania rocznika *Przeglądu* na parę tygodni, zanimby natrafił na owe artykuły.

Firma: Prof. Franciszek Neuhauser i Sp. we Lwowie, Batorego l. 11, poleca fortepiany światowych fabryk dla domów zamożnych: Bechsteina, Bösendorfera i Ehrbara, a nadto tańsze fortepiany i pianina z fabryk uczciwych wybrane po próbach. Prowadzenie przedsiębiorstwa jest takie, że nawet z prowincyi listownie zamówione instrumenty pod gwarancyą odpowiedzą wymaganiom.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: o godzinie 3-ej popołudniu „Zbójcy" Schillera; wieczorem „Stara baśń". — W niedzielę popołudniu „Moralność pani Dulskiej," wieczorem „Manon" Masseneta. — W poniedziałek „Sherlock Holmes". We wtorek „Stara baśń," opera Wł. Żeleńskiego.— We środę po raz 1szy „Śluby," poemat dramatyczny w 3 aktach St. Przybyszewskiego. — We czwartek „Pajace", opera Leoncavalla, i „Cavalleria rusticana", opera Mascagni'ego. — W piątek „Śluby" St. Przybyszewskiego. — W sobotę popołudniu „Kupiec wenecki", komedya Szekspira; wieczorem „Faust" K. Gounóda. — W niedzielę popołudniu „Moralność pani Dulskiej"; wieczorem „Stara baśń", opera W. Żeleńskiego. — W poniedziałek popołudniu „Jaś i Małgosia", bajka operowa Humperdincka; wieczorem „Sherlock Holmes". — We wtorek „Cyrulik sewilski", opera Rossini'ego. — We środę „Zygfryd" R. Wagnera.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 marca. Kongres gwiazd artystycznych. *Walki zapaśnicze kobiet w powietrzu. Daisy's Kalifornian Trip.* wielka pantomina kalifornijska w 2 obrazach. *The 8 Biseras*, damski korpus trębaczy. *Jeanne Antoinette*, gwiazda subretek koloraturowych. *Ach, ten Lolo!* groteska w 1 akcie. *Vitograph*, 10 nowości. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Filharmonia lwowska nam komunikuje: We środę dnia 20 marca odbędzie się koncert światowej sławy śpiewaka Leona Slezaka. Występ jego zaciekawił szerokie koła miasta naszego — kasa Filharmonii sprzedała już znaczną część biletów na ten interesujący koncert.

Repertuar teatru krakowskiego. W sobotę „Świecznik" — W niedzielę popołudniu „Marnotrawny ojciec" Shawa. Wieczorem „Rycerze północy," dramat Ibsena. — W poniedziałek „Wiele hałasu o nic" Szekspira.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 15 marca.

(Z.) Z Berlina nadeszły dziś nowe niepokojące doniesienia. Oto obawiają się tam, że niemiecki bank państwowy będzie może już w najbliższych dniach zmuszony podwyższyć swą stopę procentową ponownie na 7%. Zależeć to będzie od decyzyi, jaką poweźmie dyrekcya banku angielskiego. Jeżeli ona podwyższy stopę procentową w Anglii na 6% (obecnie wynosi jeszcze 5%), w takim razie niemiecki bank, nie zwlekając ani chwili, podwyższy swoją stopę na 7%. Podwyższenie zaś stopy procentowej w Anglii jest bardzo prawdopodobne, gdyż ostatnimi dniami znów uszczuplone zostały zapasy złota banku angielskiego. Jak donoszą z Londynu, wystosował zarząd tego banku do innych banków poufny cyrkularz, w którym ostrzega je, aby nie opierały swych kombinacyi na ewentualności rychłego zniżenia stopy procentowej, bo to jest wykluczone dopóki sytuacya w Ameryce nie wyklaruje się zupełnie. Kurs konsoli angielskich spadł na 84 5/8. Od niepamiętnych czasów nie był on tak niski. W Berlinie notowano dziś trzyprocentową rentę niemiecką na 84·80.

Pod wpływem tych opłakanych stosunków, panujących na zagranicznych rynkach pieniężnych, nastała i na tutejszej giełdzie ogólna zniżka, a spekulacya nawet nie próbowała płynąć przeciw temu prądowi.

Stosunkowo najodporniejszą była dziś giełda paryska. Baissa rosyjskich walorów, jaka miała tam miejsce ostatnimi dniami, ustała dziś, a ruch był dosyć ożywiony.

Z kolei. Z powodu przepełnienia stacyi we Lwowie, wstrzymuje się przyjmowanie przeznaczonych do tej stacyi całowozowych przesyłek drzewa opałowego, desek, belek i kamieni na przeciąg 3 dni, mianowicie od 16 b. m. do 18 b. m. włącznie.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Insbruk. W ciągu ostatnich 24 godzin padał tu bez przerwy śnieg. Komunikacya przerwana.

Monteleone di Calabria (położone o 300 kil. na południe od Neapolu). Ubiegłej nocy spadł tu obfity śnieg, pokrywa wielkiemi masami ulice.

Villeneuve de Marsan. Żandarmerya wywaliła bramy probostwa, wyjęła drzwi i okna tak, że proboszcz mrozem został zmuszony do opuszczenia probostwa.

Wiedeń. Reprezentanci krawców damskich oświadczyli, że krawcy i krawczynie wiedeńscy w razie niepodwyższenia im płacy rozpoczną w poniedziałek strejk.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Aresztowano tu niejakiego Milana Radiwojowicza, używającego także nazwiska Petkowicza, podającego się za dziennikarza; wracał on rzekomo ze Lwowa, dokąd, jak podaje, był wysłany przez pewien dziennik węgierski w celu zbadania polsko-ruskich stosunków. Aresztowanie nastąpiło z powodu popełnionej przez niego kradzieży.

Petersburg. U prezydenta ministrów Stołypina była wczoraj deputacya złożona z posłów Kirienki i Sołczykowa ze stronnictwa socyalno-demokratycznego, aby zaprotestował przeciw postępowaniu policyi, która wtargnęła wczoraj do pomieszkania członka dumy Maharadza.

Stołypin odpowiedział deputacyi, że wkroczenie policyi do pomieszkania Maharadzego spowodowała ta okoliczność, iż właściciel domu doniósł, że w pomieszkaniu tego posła odbywają się często zgromadzenia. Naczelnik policyi obowiązany był na podstawie tego doniesienia przeprowadzić rewizyę. Stołypin zaznaczył, że partya socyalno-demokratyczna nie jest legalizowanem stowarzyszeniem i tolerowane być mogą tylko prywatne zebrania członków tego stronnictwa, inne zaś zebrania nie mogą być dozwolone.

Petersburg. Podanie stronnictwa kadetów o legalizowanie tego stronnictwa odrzucił właściwy sąd ponownie z tem uzasadnieniem, że w programie partyi nie są podane środki, którymi kadeci chcą osiągnąć swe cele konstytucyjne i demokratyczne. Istnieje zatem możliwość, że środki te są nielegalne, lub zdolne naruszyć publiczne bezpieczeństwo.

Petersburg. Minister sprawiedliwości wyraził w rozmowie z posłem Hessenem nadzieję, że druga duma pracować będzie wytrwale i załatwi przygotowane projekty ustaw. Zdaniem ministra, nastąpić musi w pierwszej linii reforma sądownictwa lokalnego, dająca rękojmię normalnych stosunków prawnych wśród ludności.

Petersburg. Dzienniki podają następujące refleksye na temat zawalenia się sufitu w dumie: Gdyby wypadek zdarzył się w czasie posiedzenia, zginęłoby bardzo wielu posłów, a ocaleliby tylko dziennikarze w swej loży, ministrowie i prezydent dumy.

Architekci po obejrzeniu sali twierdzą, że mogliby także ocaleć socyalni demokraci, część Polaków, skrajna prawica i kadeci, zaś zginęliby bezwarunkowo trudowicy, socyaliści ludowi, część Polaków i Październikowcy. Kiedy ministrowie i deputowani oglądali salę po zawaleniu się sufitu, Dołżenkow, członek stronnictwa kadetów, zrobił uwagę, że katastrofa była niezawodnie przygotowana. Prawica zaprotestowała przeciw temu twierdzeniu. Okazuje się, że architekci rządowi zwracali już w zeszłym roku uwagę Zarządu pałacu na to, że belki sufitowe są przegniłe.

Petersburg. Według dzienników, rząd jest wskutek wypadku w dumie silnie skompromitowany. Deputowani byli oburzeni, że Stołypin milczał i nie wyraził radości z powodu ocalenia posłów. Powszechnie bowiem spodziewano się, że Stołypin złoży im życzenia. Posiedzenia dumy są na kilka tygodni odroczone. Na ławki, zajęte przez Polaków, spadły największe odłamy gruzów i całe belki. Ocalały tylko miejsca Dmowskiego i Harusewicza. Krzesła Błyskosza i Konica są zdruzgotane.

Wilno. Ministerstwo spraw wewnętrznych przysłało gubernatorowi okólnik, zalecający, aby w razie przyjazdu do miasta lub na wieś któregokolwiek posła do Dumy, nie pozwalano pod żadnym pozorem na meetingi. Ministerstwo bowiem otrzymało wiadomość, że posłowie mają zamiar od czasu do czasu zapoznawać wyborców z działalnością Dumy. Władze mają w danym razie powoływać się wobec posłów na paragrafy ustaw i „przestępców" pociągać do odpowiedzialności za naruszenie tych ustaw.

Konstantynopol. W kołach tureckich wywołał zaniepokojenie fakt zamianowania bułgarskiego ministra handlu Genadjewa, naczelnika partyi Stambułowców, ministrem spraw wewnętrznych i powołania go do księcia; Genadjew jest bowiem Macedończykiem.

Upsala (w Szwecyi). W tutejszym szpitalu zamordował pewien pacyent, dostawszy szału religijnego, dwóch innych chorych, a jednego ciężko poranił.

Zagrzeb. Policya zawezwała celem przesłuchania kilku uczestników komersu, urządzonego przez studentów bułgarskich z powodu zamordowania Petkowa: zawezwano mianowicie tych, którzy wygłaszali mowy, i zapytano o treść przemówień. Kilku mówców bowiem pochwaliło zamordowanie Petkowa jako czyn, który „wyzwolił ludność z pod jarzma tyrana".

Forbach. Dyrekcya górnicza donosi: W kopalni „Klein Rosseln" nastąpił wczoraj straszny wybuch gazów. Pod ziemią było 80 górników. Wydobyto 65 trupów i 12 ciężko rannych górników. Trzech górników nie odszukano.

Saarlouis. W szybie Matyldy urwała się dziś lina od kosza, w którym zjeżdżało do kopalni 22 górników. Wszyscy zginęli.

Sofia. Z powodu rozległych zarządzeń wojskowych, pogrzeb Petkowa odbył się wśród zupełnego spokoju. Przed pogrzebem otrzymali ministrowie listy anonimowe, zapowiadające zaburzenia podczas pogrzebu.

Bruksela. Urzędowo zaprzeczają pogłosce o ataku apoplektycznym u króla Leopolda.

Nowy Jork. Miasteczko Derwend (w Ohio), liczące 2.200 mieszkańców, znikło pod wodą wskutek wylewu. Ludność uciekła na wzgórza. Miasto zniszczone.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON.

Przyjechali dnia 16 marca. M. Brykczyński z Zagwoździa. J. Kapko z Kołomyi. Dr. J. Sobasch z Czerniowiec. J. Matzner i J. German z Wiednia. Radzca Szumski z Borysławia. K. S. Abgarowicz z Dubienka. J. German z Wiednia. Radzca Stryjeński z Krakowa. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. F. Gutwald z Bielska.

HOTEL FRANCUSKI.

Przyjechali dnia 16 marca. J. Grodyński z Niepołomic. A. Schillerowie z Żółkwi. W. Buszyński z Bołszowiec. N. Proskowitz z Wiednia. J. Friedmann z Sołotwiny. K. Geringer z Mikołowic. A. Wesołowski z Nowodworza. E. Orzechowski z Rzeszowa. F. Mollitz z Wiednia. M. Ryż z Krasiczyna. M. Danes z Budapesztu. R. Steiner z Wiednia. P. Kurys z Wiśniowczyka. L. Wormann z Wiednia. H. Parnasowa z Tarnopola. Z. Skołuba z Łubziny. J. Noworosolski ze Stanisławowa. M. Chojecki z Kolbuszowy. S. Guttmann i O. Carmine z Wiednia. M. Banatowski z Krągłej. J. Kozower z Czortkowa. L. Hallirsch z Wiednia. W. Wohr z Rzeszowa. S. Hochmann z Wiednia. R. Reinhard ze Lwowa. L. Czupka z Budapesztu. F. Mollitz z Wiednia. J. Kleynowski i N. Rosental z Borysławia. J. Kraus z Krakowa.

Wiedeń 16 marca. (Giełda towarowa). Cukier 20·55—20·65, 20·45—20·55. — Spirytus bez zmiany. — Nafta galicyjska bez zmiany.

Budapeszt 16 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień 7·55—7·56, na maj 7·55—7·56, na październik 7·87—7·88; żyto na kwiecień 6·68—6·69, na maj 0·00—0·00, na październik 6·76—6·77; owies na kwiecień 7·72—7·73, na maj 7·69—7·70, na październik 6·81—6·82; kukurudza na maj 5·26—5·27, na lipiec 5·40—5·41. Rzepak na sierpień 13·80—13·90. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: piękna.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 16 marca.

Marki 117.87, renta majowa 98.80, węgierska renta koronowa 94·70, akcye: austr. zakł. kredyt. 679·50, węg. zakł. kred. 805·00, anglobanku 312·00, unionbanku 587·00, bankvereinu 557.00, länderbanku 457·00, kolei państw. 673·75, lombardy 148·00, akcye kolei Elbethal 444·00, fabryki broni 560·00, tytoniowe 000·00, alpiny 609.25, Rima Muranyi 561·00, prag. T. żel. 2582·00, losy tureckie 181·00, ruble 253.25. Usposobienie: silne.

5% renta rosyjska na r. 1907 83·90.

Ruch pociągów kolejowych
ważny od 1 maja 1906 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 5.50*, 8.45, 5.25, 9.80*
Z Rzeszowa: 10.85.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,20, 11.45, **2.20**, 5.50, 10,90*
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.00, 11.25, 5.25, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5.45 9.05*.
Z Kołomyi: 10..5.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.87.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 8.55.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **8.25**, **12.45***, **2.45**, 4.05*, 8.85, 6.85*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.36**, 6.85, 11.15, 6.87* 10.08*.
Do Czerniowiec: **2.51**, **2.40**, 6·15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7·25.
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 3.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*.
Do Ławocznego: 7.30, 2.80, 6,25*.
Do Bełzca: 10.45.
Do Stanisławowa, Czortkowa. Husiatyna: 9.10*.
Do Janowa 8.14.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.